

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 8
*MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI-XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO*

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

SZLACHTA WOBEC POWSTAŃ KOZACKICH W 1. POŁOWIE XVII W.

*THE SZLACHTA AND THE COSSACK UPRISINGS
IN THE FIRST HALF
OF THE SEVENTEENTH CENTURY*

MACIEJ FRANZ
ORCID: 0000-0002-9075-605X

Słowa klucze:

Kozacy, powstania kozackie, postawa szlachty, obronność kraju,
wojsko koronne, hetmani koronni, uniwersały hetmańskie

Maciej Franz (Poznań)

SZLACHTA WOBEC POWSTAŃ KOZACKICH W 1. POŁOWIE XVII W.

Problem kozaczyzny ukraińskiej żyjącej na ziemiach państwa polsko-litewskiego w epoce nowożytnej ma różne oblicza i jest na wiele sposobów od lat opracowywany. Jak się wydaje, jedną z ważniejszych kwestii pozostaje stosunek szlachty polskiej nie tylko do samej społeczności kozackiej, ale zwłaszcza do powstań przez nią wywoływanych, które w 1. połowie XVII w. stanowiły ciągle zarzewie niepokoju wewnętrznego w Rzeczypospolitej.

Warto przyrzeć się nie tylko relacji szlachty do Kozaków, ale także temu, na ile traktowała ona swój udział w tłumieniu powstań kozackich jako obowiązek, na ile zaś jako element stanowienia prawa czy też jego zabezpieczenia. Niezależnie bowiem od tego, jakie były przyczyny kolejnych powstań kozackich, to w myśl obowiązującego prawa w Rzeczypospolitej Obojga Narodów wszystkie były nielegalne, zatem stanowiły naruszenie prawa. W tej sytuacji szlachta, uczestnicząc w ich tłumieniu, uczestniczyła tym samym w przywracaniu prawa. Problemem pozostaje próba odpowiedzi na pytanie, czy ówczesnie szlachta w taki sposób postrzegała swoje działania, czy też kierowały nią inne powody.

Podjmując takie rozważania, poruszamy tematykę, która nie zawsze daje się zinterpretować w materiale źródłowym. Pomimo wątpliwości baza badawcza oparta zostanie na wspomnieniach i pamiętnikach uczestników tłumienia kolejnych powstań kozackich na ziemiach Rzeczypospolitej, a także na korespondencji osób, które w tych wydarzeniach brały udział. Będzie to najprawdopodobniej materiał dość fragmentaryczny, trudno bowiem oczekiwać jednoznacznych sądów, ocen bądź też zdecydowanego prezentowania własnych poglądów. Jak się wydaje, materiał ten może jednak dać podstawę do sformułowania

stanowiska na temat tego, jaki był stosunek szlachty polskiej wobec powstań kozackich w 1. połowie XVII w.¹.

Okres 2. połowy XVI w. nie przynosi nadmiernie wielu wzmianek o kozaczyźnie, czy też materiału źródłowego zawierającego opinie oceniające tę społeczność. Był to czas, gdy nie przyczyniała się ona do żadnych zamieszek wewnętrznych w państwie polsko-litewskim. Zarówno jej pojawieniu się, jak i aktywności przyglądano się w Rzeczypospolitej z pewną życzliwością. Kozaczyzna wydawać się mogła podówczas szlachcie koronnej i litewskiej pewną formą zabezpieczenia kresów państwa polsko--litewskiego przed aktywnością tatarską. To Tatarzy jednoznacznie postrzegani byli jako poważne zagrożenie dla spokoju i bezpieczeństwa granicy państwa. Dość neutralne podejście szlachty do Kozaków miało się jednak skończyć wraz z wybuchem pierwszych powstań kozackich przeciwko porządkowi prawnemu Rzeczypospolitej Obojga Narodów².

Pierwsze powstanie kozackie pod wodzą Krzysztofa Kosińskiego było dopiero zapowiedzią przyszłych kłopotów. Jednak już wydarzenia towarzyszące temu zrywowi wywoływały reakcje przedstawicieli stanu szlacheckiego. Zwłaszcza że to pierwsze powstanie, choć nie było nadmiernie liczne w odniesieniu do uczestniczących w nim Kozaków, doprowadziło do sporych strat materialnych w majątkach szlacheckich. Wywołane zostało formalnie jako skutek sporu osobistego. Dla szlachty i magnaterii ukraińskiej było jednak postrzegane jako poważne zagrożenie, a nie efekt prywatnych niesnasek na ziemiach kresowych. Nawet sił na poziomie 5 tys. ludzi prowadzących także 26 dział nie można było, zwłaszcza według szlachty, całkowicie lekceważyć. Na czele takich sił kozackich Kosiński wyruszył z Sycy na wyspie Tomakówce 29 grudnia 1591 r. i skierował się na Białą Cerkiew. Wydarzenia te rozpoczęły epokę buntów Kozaków przeciwko Rzeczypospolitej³.

Książę Aleksander Wiśniowiecki tak właśnie, jak zostało to przedstawione powyżej, oceniał tamte wydarzenia, o czym pisał w swoim liście

¹ Marceli Kosman, pisząc o kolejnych powstaniach kozackich w 1. połowie XVII w., rozważa wiele kwestii, ale stosunkowi szlachty do tychże powstań oraz do Kozaków właściwie nie poświęca większej uwagi. Pisze o represjach, jakie wobec Kozaków podejmowali właściciele ziemscy, czyli właśnie szlachta, ale w żaden sposób szerzej się do tego problemu nie odnosi, zob. M. Kosman, *Ogniem i mieczem – prawda i legenda*, Poznań 1999, s. 26.

² Początek buntów kozackich to oczywiście jeszcze XVI w. Należy jednak pamiętać, że w ramach tego szkicu analizie podlegać mają wydarzenia z 1. połowy XVII w., i jednocześnie – że zawsze reakcja na jakies wydarzenia odbija się w źródłach z opóźnieniem. Można to dostrzec także w odniesieniu do badanej tu kwestii.

³ *Źródła dziejowe*, t. 22: *Polska pod względem geograficzno-statystycznym, Ukraina*, Warszawa 1894, s. 439.

do Jana Zamoyskiego. Jednoznacznie wskazywał na obowiązki, które spadają na szlachtę, a więc walkę z wszelkim wrogiem, zabezpieczenie granic, a zwłaszcza trzymanie w ryzach Kozaków – skoro bowiem raz bunt podnieśli, to na pewno ponownie się zbuntują⁴. Traktował to jako służbę wobec państwa i króla, nawet pomimo tego, że stłumienie pierwszego powstania kozackiego nie wymagało nadmiernego zaangażowania sił państwowych i przez wielu było uważane za prywatny problem magnaterii ukraińskiej.

Podobny stosunek szlachty pojawia się również w odniesieniu do drugiego z powstań kozackich, czyli wystąpienia Nalewajki, Łobody i Sawuły. W październiku 1594 r. Hryhory Łoboda i Semen Nalewajko zaatakowali szlachtę pod Braclawiem i dokonali grabieży oraz zniszczeń na terenach, przez które się przemieszczali. Zaatakowali i zajęli Bar, czyniąc z niego swoją siedzibę. Wydarzenia te były zaledwie wstępem do walk, które trwały na terenach ukraińskich blisko dwa lata i przyczyniły się do znacznych zniszczeń w majątkach szlacheckich. Efektem ciągu konfliktów były także wydatki ze skarbu koronnego przeznaczone na utrzymanie wojska, które musiało ten bunt uspokoić. Spustoszenia na ziemiach ukraińskich były spore, o czym świadczyły choćby kolejne meldunki hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego kierowane do króla Zygmunta III Wazy: „Kozacy prześciami za Dniepr do Perejasławia rozumiejąc się być przespiecznemi, nie spodziewając się żeby wojsko w.król. mości za Dniepr do nich iść miało, przy swym przedsięwziętym uporze stali [...], a potem gdy usłyszał, że się już tamtą stroną Dniepru ku Kijowu ruszyli, przyjściem wojska ze mną; i tak się trafiło, że jednego dnia, to 11 maja, i ja i oni pod Kijów łądem przyszli, a czółnów ich, któremu na morze chodzić zwykli, nazajutrz rano kilkadziesiąt przyszło. Widząc że o splądrowaniu Kijowa próżno było myśleć, do traktatów rzekomo się ze mną udali, od czego nie byłem, życząc jeśliby można, rzecz środkami łagodnymi z godnością w.król.mości uprzątnać, i uspokoić sprawę. [...] A choć siła się ich rozbiegło i co dzień rozbiega, pewnie w. król. mci dają znać, że i teraz jest ich pod sześć tysięcy, między którą liczbą siła chaszy, ale do dwóch tysięcy ludzi dobrze do boju godnych, dział pod trzydzieści, inszej drobnej strzelby i potrzeb do tego należących dostatek”⁵.

Oczywiście nie mogło to skłaniać do przychyłnej oceny Kozaków zarówno elity państwa polsko-litewskiego, jak szerokiego obozu średniej szlachty. Dlatego też tak o walkach z Kozakami w 1596 r. pisał Żółkiewski

⁴ Książę Alexander Wiśniowiecki do Jana Zamoyskiego, dat. z Czerkas d. 23 Maja 1593 r., w: *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620*, Kraków 1868, s. 27.

⁵ *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 148–151.

do Jana Zamoyskiego: „Wszystkiego tego iako ani kosztu ani zdrowia dla służby Jgo Krolewskiej Moszci i rzeczy Pospolitej sobie nie ważyć”⁶. Nie ma wątpliwości, że podówczas dominowały negatywne emocje, które nie mogły od razu i mimowolnie minąć.

Cytowany list hetmana jest nie tylko meldunkiem z kolejnych wojennych potrzeb przeciw Kozakom. Hetman Żółkiewski podkreśla w nim również, że zadanie stłumienia tego buntu traktuje jako powierzony mu obowiązek, od którego uchylać się nie zamierza. Jednocześnie nie ukrywa, że liczy na wsparcie ze strony króla, które równie dobrze można zrozumieć jako nadzieję na wynagrodzenie zasług i starań, zarówno dla niego, jak i dla wojska. To ważny kontekst, na który warto zwrócić uwagę. Średnia szlachta i magnateria, niejednokrotnie na czele pocztów prywatnych, decydowały się na udział w tłumieniu kolejnych buntów kozackich nie tylko z obowiązku. Zapewne w swej walce z Kozakami upatrywały też szansy na pozyskanie kolejnych nominacji, godności czy awansów. Dotyczyło to z pewnością głównie młodych przedstawicieli magnaterii, szukających pierwszych zasług na swojej drodze kariery wojskowej bądź urzędniczej⁷.

Po klęsce pod Sołonicą w 1596 r., kończącej bunt, w którym uczestniczyło kilkanaście tysięcy Kozaków⁸, sytuacja na ziemiach ukraińskich na kilka lat się uspokoiła. Jednocześnie Kozacy w następnych latach częściej mieli pojawiać się u boku wojska koronnego czy też litewskiego, i to nie tylko na południowo-wschodnich kresach, ale także na kresach północnych państwa. Niestety ich obecność nie zawsze wywoływała pozytywne emocje w narodzie szlacheckim.

Kozacy bardzo często swoją działalnością prowokowali szlachtę do wysyłania skarg do hetmanów i tym samym utwierdzali opinię o sobie jako społeczności, której nie można ufać, która nie dotrzymuje danego słowa, a ponad wszystko – stanowi zagrożenie dla majątków szlacheckich. Przykładem tego niech będzie list hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza z 1613 r. skierowany do Kozaków, a będący efektem całej serii skarg wnoszonych przez szlachtę⁹. Hetman pisał

⁶ Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego dat. z Ostołopowa d. 9 Marca 1596 r., w: *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620...*, s. 69.

⁷ Możliwe, że dla części społeczności szlacheckiej istotnym impulsem do walki z Kozakami była kwestia finansowa, nawet jeśli bardzo często narzekano potem na problemy z wypłatami: „Mamij teraz wszijthkich pieniędzy pewnijch a temi czo od P. Pstrokońskiego ij od P. Czethera wszijthkich 175,000 fl. Niedostaie do zupełnej zapłatij pięćdziesiąt tysięczij”, Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego dat. z Gródka d. 17 lipca 1597, w: *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620...*, s. 84.

⁸ *Sbornik letopisiej otnosiaszczichsia k istorji Južnoj i Zapadnoj Rusi*, Kiejw 1888, s. 77; F. Sofonowicz, *Chronika z litopisiiw starodawnich*, Kiev 1992, s. 223 i 248–249.

⁹ Do Rycerstwa Zaporoskiego. List Jana Karola Chodkiewicza pisany w Bychowiu 20 II 1613 r., BN, 961, k. 50.

w nim m.in.: „WM P.P. Pułkownikom, assaulom, Atamanom y wszystkim Woysku Zaporoskiemu, y Rycerstwu Całemu, dano mi znać jż niedotrzymawszy Słowa Swego Rycerskiego, Porzuciwszy Służbę swą, zniszczywszy y Złupiwszy wszystką włość Smoleńską do domów swych zahodzicie a wszedłszy wmaiętności P. Wdy Smoleńsk: wielkie szarpainy czynicie. Co iako wam żadney nieprzyniesie Pochwały, y Pierwszey Zasługi rzucą prawie o ziemię: tak napominam y z władzy Urzędu Swego Hetmanskiego rozkazuję, abyście Pomnieć Chcieli na Słowo swe a z Dobrowieńskiej majątności zaraz Ustąpili, bo Przyidzie mi z Woy-skim na was nastąpić y taką swą wołą strogo karać¹⁰.

Takich listów, manifestów na Kozaków, zwłaszcza w 1. połowie XVII w., jest bez liku, co dowodzi, że każde pojawienie się wojska kozackiego w dobrach szlacheckich groziło zniszczeniami. Szlachta skarżyła się na przemarsze Kozaków, na ich brak dyscypliny i żądała zadośćuczynienia za spowodowane przez nich straty.

Bardzo podobny uniwersał do wojska kozackiego hetman Chodkiewicz kierował rok później, w marcu 1614 r., po kolejnej fali skarg, które otrzymał. Dla szlachty przejście Kozaków przez jej dobra jednoznacznie kojarzyło się ze zniszczeniami, szkodami, a w efekcie – ze skargami¹¹.

Ciągłe utrzymywanie wojska na kresach południowo-wschodnich powodowało, o czym już wspomiano, konieczność desygnowania odpowiednich środków na ich utrzymanie. Tychże często brakowało, co przyczyniało się do niepokojów, tym razem wywołanych także zachowaniem wojska w dobrach szlacheckich lub sporami o wysokość zaległych wobec niego pieniędzy. Niejednokrotnie wiązano te sytuacje wśród szlachty właśnie z niepokojami kozackimi.

W momencie gdy wybuchały kolejne powstania kozackie, żołnierz kwarciany usztywniał często swoją postawę wobec przełożonych i odmawiał dalszej służby, bez spłacenia zobowiązań wobec niego. To zaś czyniło kwestie kozackie jeszcze bardziej kłopotliwymi dla państwa polsko-litewskiego. Taka sytuacja była szeroko komentowana, zwłaszcza że ryzyko rozlania się kolejnych powstań kozackich na dalsze, nowe tereny było bardzo duże. W jednym ze swoich listów podobne oceny prezentował biskup Jakub Zadzik, będący podówczas kanclerzem wielkim koronnym¹².

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Uniwersał do Kozactwa Zaporoskiego Jana Karola Chodkiewicza pisany z Bychowa dnia 12 III 1614 r., BN, 961, k. 119.

¹² Biskup Jakub Zadzik z Warszawy 12 V 1630 r., B Czart., 2713, k. 17.

Stosunek do Kozaków zmieniał się w społeczeństwie szlacheckim głównie w zależności od tego, czy wywoływali oni powstania, czy też stawali się użyteczni w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej i walczyli w jej obronie. Gdy w 1621 r. okazało się, że wojsko kozackie stanęło ramieniem u boku wojska polsko-litewskiego, to opisywane było w samych superlatywach, a stosunek szlachty do Kozaków był jak najbardziej pozytywny. Tak o ich udziale w walkach w obozie chocimskim pisał Jakub Sobieski do księcia Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego wielkiego koronnego: „Dzień ten w ogniu był, y tam znacznie P. Bóg pobłogosławił kozakom, że tego dnia z wieczora zmierzchem od janczarów lacesiti w obóz ich wpadli, który oni dniem przedtym z gór tamtych na pagórki między Dąbrowom ku nam przymknęli tak daleko na podobieństwo, iak z Warszawy do Uiazdowa. Wielkie strachnienie w obozie pogańskim ta ich inkursya uczyniła, kosze pobrali, leuta u armat pościelili, namioty popodcinali, że się y Turkom samym dostało, y gdyby noc by nie nastąpiła, którey comittere dalszego przemium Ichnem PP. Hetmanom nie zdało, wieleby mogli ieszcze im uczynić szkody”¹³.

Takie opinie o wojsku kozackim spotkać można często w ówczesnej korespondencji szlacheckiej. Wspólna walka pod Chocimiem w 1621 r. budziła tylko pozytywne opinie. Trwały one jednak tak długo, jak długo panował spokój na terenach ukraińskich. To właśnie kwestia kolejnych buntów kozackich wpływała negatywnie na dotychczasowy stosunek szlachty do Kozaków.

Problem ten jawił się bardziej ogólnie i wiązał z brakiem jednolitej polityki państwa oraz jego elit wobec żywiołu kozackiego. Był on cenny, wygodny, przydatny, a w efekcie – dobrze akceptowany, gdy wspierał wojsko koronne, walczył u jego boku. Stawał się natomiast wrogiem, gdy domagał się podobnego traktowania w latach, kiedy nie odczuwano potrzeby jego służby. Kozacy byli wtedy kłopotem. Chcieli opieki, finansowania ze strony państwa polsko-litewskiego, praw i przywilejów. Na to jednak liczyć nie mogli. Rzeczypospolitej nie było stać na trwałe rozwiązanie tego problemu, a taka fluktuacja w podejściu widoczna jest także w ocenach narodu szlacheckiego wobec Kozaków. Powstania zawsze traktowano jako przejaw zdrady państwa, buntu, szkodenia, niszczenia, hultajstwa, nie szukano jakiegokolwiek przyczyny po stronie narodu politycznego ówczesnej Rzeczypospolitej. Idealnie oddaje to fragment opinii Edwarda Kotłubaja: „Kozacy za Stefana Batorego, lud wierny Rzeczypospolitej i znaczne pożytki przynoszący, stał się uciążliwym wrzodem za Zygmunta III, gdy po wprowadzeniu Unii, zaczęto zaś ścieniać ich

¹³ List JP. Jakuba Sobieskiego do Xcia Jmci Zbaraskiego koniuszego koronnego z obozu pod Chocimiem z dnia 22 IX 1621 r., B Czart., 2099, k. 59.

swobody polityczne i religijne¹⁴. I nawet jeśli kolejne bunty szlachta tłumiła, to niestety problemu nie rozwiązywała spór, jedynie przygasała, po czym ponownie wybuchał ze zdwojoną siłą. Opinia szlachecka nawet nie ukrywała, że stawał się to pewien rytuał, zwłaszcza w 1. połowie XVII w., i dawała temu wyraz w formułowanych przez siebie opiniach.

Często służba wojskowa na ziemiach ukraińskich nie należała do przyjemnych, przynosiła więcej kłopotów niż powodów do chwały. Miało to wpływ na stosunek szlachty koronnej do Kozaków. Konieczność podejmowania przez wojsko szlacheckie działań pacyfikacyjnych z pewnością wpływała na prezentowane oceny. Doskonale to widać choćby we fragmencie jednego z listów hetmana polnego Mikołaja Potockiego, który skierował wiadomość do swojego ówczesnego przełożonego, hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego w grudniu 1637 r.: „Jakoż inaczej po ziemi trudno, bo pańską majątność mijać z respektów i z musu, gdzie i uniwersały dane, aby z nami jako z nieprzyjacielami czyniono, a duchowną klętwą, szlacheckie dziedzictwo i prawo broni, a dobra J.K.M. w czyjejkolwiek są administracie i wszędzie prośby i groźby; a ty żołnierzu respektuj, mijaj, mrzyj głód, drzyj suknią, służ na borg, czekaj ostatniego zniszczenia swego, póki cię i samego ostra śmierć nie zniesie. Te i inne żalosne przez pewne towarzystwo z koła chwastowskiego obranie mieli do mnie przemowy, które dla krótkości opuszczam¹⁵.”

Wojsko szlacheckie często w trudnych warunkach, pozbawione odpowiedniego zaopatrzenia i regularnej zapłaty, musiało walczyć z Kozakami. Dodatkowo niejednokrotnie było oskarżane o naruszanie dóbr szlacheckich, niszczenie ich czy też pustoszenie pod pozorem działań przeciwko Kozakom.

Wszystko to umacniało negatywny, oparty na ogromnej niechęci obraz społeczności kozackiej w społeczeństwie szlacheckim. Szlachta nie miała, już na pewno w latach 30., żadnego racjonalnego powodu, by odczuwać jakiegokolwiek pozytywne emocje względem Kozaków. Wrogość, a tym samym chęć zepchnięcia ich poza nawias życia społecznego wydawały się w tym okresie dominować. Zwłaszcza że liczba

¹⁴ E. Kotłubaj, *Dzieje wojenne Polski, cz. IV, Okres Stefana Batorego i Królów z Dynastii Wazów 1572–1668*, BN PAU i PAN, 1404, t. 2, k. 94. Przytoczony tu fragment ma tylko ilustrować, jakie opinie były prezentowane i zostały odnotowane także w XIX w. przez pierwszych badaczy przeszłości, nawet tych, którzy nie dysponowali jeszcze odpowiednim wykształceniem czy też warsztatem naukowym. Nie jest celem traktowanie ich jako obiektywnych przekazów źródłowych, ale raczej mają być pewną ilustracją pojawiających się opinii.

¹⁵ Mikołaj Potocki do Stanisława Koniecpolskiego, Biała Cerkiew, 5 XII 1637 r., BN PAU i PAN, 1819, s. 530; B Czart., 133, s. 759; *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Kraków 2005, s. 443.

powstań kozackich rosła i kolejne operacje pacyfikacyjne wojska koronnego niewiele w tej materii zmieniały.

Korespondencja Mikołaja Potockiego w 2. połowie lat 30., bardzo mocno związana z zachowaniem spokoju na ziemiach ukraińskich, w tym zwłaszcza kontrolowaniem środowiska kozaczyzny ukraińskiej, jest doskonałym materiałem badawczym dla sposobu myślenia szlachty i magnaterii polskiej oraz litewskiej o Kozakach. Coraz lepiej zorientowany w sprawach kozaczyzny, zwłaszcza po wydarzeniach powstań 1637 i 1638 r., nie miał wątpliwości, że społeczność ta stanowi źródło ciągłego zagrożenia i nie można w żaden sposób zaniedbać jej kontrolowania. W liście z końca września 1639 r. adresowanym do wojewody wileńskiego, a zarazem hetmana wielkiego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła (młodszeo) wskazywał na zagrożenie ze strony zarówno tatarskiej jak i według niego jedynie uspokojonej społeczności kozackiej¹⁶. Ówczesny hetman polny koronny, realnie odpowiedzialny za spokój i bezpieczeństwo na ziemiach ukraińskich, nie tylko starał się je zapewnić, ale także dbać o żołnierza szlacheckiego, który pomimo trudności, ciągłego zagrożenia ze strony Kozaków nie mógł liczyć na stałe i sprawnie dostarczane wynagrodzenie. Hetman pisze o tym problemie w liście do wojewody połockiego Aleksandra Ludwika Radziwiłła w czerwcu 1642 r.¹⁷.

Wspominane już wcześniej niewygody służby wojskowej, nieregularność wypłat i ciągłe zagrożenie niepokojami wpływały na opinie szlachty. Zagrożenie na tych terenach było stałe, nawet w momentach, gdy formalnie groźba kolejnego buntu kozackiego była niewielka. Wspomina o tym król Władysław IV w połowie maja 1640 r., w liście skierowanym na ręce hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Koniecpolskiego¹⁸, czy też jeszcze wyraźniej w kolejnym, skierowanym na jego ręce pod koniec tego roku¹⁹.

Takie postrzeganie społeczności kozackiej było trwałe po wydarzeniach powstań Pawluka i Żmajły (1637–1638) i miało pozostać niezmiennie, nawet pomimo podejmowania pewnych działań wobec kozaczyzny ukraińskiej przez osoby blisko związane z królem Władysławem IV, który chciał wykorzystać Kozaków do zrealizowania swoich planów wojennych.

¹⁶ List Mikołaja Potockiego do wojewody wileńskiego w obozie pod Hubnikiem dnia 25 IX 1639 r., AGAD, AR, dz. V, 354, k. 1.

¹⁷ List Mikołaja Potockiego do wojewody połockiego pisany w Jezupolu z dnia 16 VI 1642 r., AGAD, AR, dz. V, 354, k. 7.

¹⁸ Do Pana Krakowskiego, B Czart., 2732, k. 11–12.

¹⁹ Do Pana Krakowskiego z Warszawy w październiku 1640 r., B Czart., 2732, k. 113.



1. Gerard Bouttats wg miedziorytu Wilhelma Hondiusa, *Bohdan Chmielnicki*, ok. 1655–1670, rycina, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

Kozacy mieli bowiem stać się pozytywnym bohaterem. Taki był pomysł króla Władysława IV Wazy i jego sprzymierzeńców – pozyskać cennego sojusznika, o którym w jednym z dokumentów, powstałych w otoczeniu króla, pisze się jako o elemencie planowanej wojny: „Nastąpią na Morze Kozacy Dońscy czaiek do 200 gotowi iuż są, przyłączą się do nich 80 czaiek zaporoskich, które też iuż sa gotowe. Drugie zaporoskie Czaiki sporządzać się będą prędko”²⁰. Król był gotowy nie tylko przywrócić Kozakom ich dawne przywileje, ale także potraktować ich jako regularną część swojego wojska. Większość szlachty nie była tym planem zachwycona, a ostateczny efekt działań królewskich miał się okazać dość opłakany, co zresztą pokazały wydarzenia 1648 r.

²⁰ Wywód wojny przeciw Turkom, B Czart., 2519, k. 60.

Jednocześnie to szlachta, zarówno ta drobna, jak i ta zdecydowanie bogatsza, tworząca faktycznie magnaterię, przedstawiała siebie jako obrońców ojczyzny, którzy chronienie jej zawsze stawiają ponad wszystkie inne potrzeby i wartości. Król nie docenił tego narastającego w narodzie politycznym Rzeczypospolitej poczucia wyjątkowości. Jednym z bardziej wyrazistych manifestów w tej sprawie, właśnie wtedy wygłoszonym, są słowa księcia Jeremiego Wiśniowieckiego z roku 1645²¹. Gwałtowność sporu króla z opozycją przyczyniła się nie tylko do rozbudzenia emocji politycznych, ale także do powrotu kwestii kozackiej jako problemu w stosunkach wewnętrznych Rzeczypospolitej. Było to tym bardziej istotne, że zbliżał się wybuch największego w dziejach państwa polsko-litewskiego powstania kozackiego.

Rok 1648, czyli moment wybuchu powstania Bohdana Chmielnickiego (il. 1), będący dla nas jednocześnie datą końcową rozważań, pozostawił wiele miejsca we wspomnieniach i pamiętnikach jego uczestników.

Jednym ze wspominających te wydarzenia był Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, który w tamtych dniach dopiero rozpoczynał swoje dorosłe życie. Píše on w swoim pamiętniku o pierwszych wojskowych doświadczeniach pod ręką Krzysztofa Grodzickiego, a następnie już komisarza kozackiego Jacka Szemberka w poczcie kozackim²². Jego służba trwała dwa lata, w okresie 1646–1648, gdy na ziemiach ukraińskich panował spokój. Wybuch powstania był dla niego zaskoczeniem, wobec którego walka stawała się naturalnym obowiązkiem: „Broniliśmy się potężnie i desperackośmy się bili, ruszyliśmy się byli piechotą w nocy obronną ręką (byśmy już byli odpadli koni) i od Żółtych Wód trzy mile uszliśmy, broniąc się i potężnie bijąc się, na ostatek nas rozrywali na Wiązowku”²³. To pierwsze starcie z Kozakami, ale także Tatarami, było dla niego konsekwencją podjętych wcześniej wyborów i zwykłym obowiązkiem, takim samym jak dla jego towarzyszy. Takie podejście do walk z Kozakami nie było zawsze charakterystyczne, można nawet uznać, że dotyczyło raczej żołnierza młodego, dopiero rozpoczynającego służbę i niekoniecznie rodzinie związanego z ziemiami ukraińskimi. Nie miał on osobistych doświadczeń z żywiołem kozackim, służbę wojskową traktował jako chlubny obowiązek, a Kozaków – jako ewentualnie takich samych przeciwników jak Tatarzy, Mołdawian czy Wołosi.

²¹ Copia listu K.J.M. Jeremiego Wiśniowieckiego na Seymiku particularnym ratione Rumna odprawianego się w Roku 1645, BN, BOZ, 858, k. 14 v.–16 v.

²² S.Z. Druszkiewicz, *Pamiętniki 1648–1697*, oprac. M. Wagner, Siedlce 2004, s. 87.

²³ *Ibidem*, s. 88.



2. Guillaume le Vasseur de Beauplan, Wilhelm Hondius, mapa generalna Ukrainy, 1648, kolekcja dr. Tomasza Niewodniczańskiego, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, dep. Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege und Denkmalschutz, Görlitz

Podobny stosunek do Kozaków odnajdujemy w pamiętniku Filipa Kazimierza Obuchowicza: „zaraz Ukraina i przyległe województwa uznały rozlaniem krwi i zgubą dostatków swoich, wielkie skaranię Bożej i przysięgi swojej królowi panu oddanej, za powodem jakiegoś Chmielnickiego, Kozaka, okopawszy się nad Dnieprem z Tarami ligę wprowadzili pogaństwa kilkadziesiąt tysięcy [...]. Za którym tak strasznym pogromem zaszalone pogaństwo wszystkę prawie Ukrainę spustoszyli i plonu na 200 000 odebrawszy die 18 Junii na swoje koczowiska ustapili”²⁴. Niestety szlachta nie miała wobec Kozaków w tym czasie już żadnych wątpliwości. Podobną opinię odnajdujemy na kartach *Pamiętnika...* Mikołaja Jemiołowskiego, który jednoznacznie uznaje to za zdradę Polaków dokonaną przez Kozaków²⁵.

Wraz z upływem tygodni i miesięcy trwającego powstania opinie te stawały się już tylko gorsze, ostrzejsze, bardziej jednoznaczne. Powsta-

²⁴ *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630–1707)*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 227–228.

²⁵ M. Jemiołowski, *Pamiętnik Dzieje Polski Zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 46.

nie miało doprowadzić bowiem państwo polsko-litewskie na skraj najgorszego w XVII w. kryzysu. Rzadko więc można było spotkać stanowisko, jakie odnajdujemy w pamiętniku Jakuba Łosia, który szuka obiektywnych przyczyn wybuchu powstania Bohdana Chmielnickiego i podziwia jego przywódcę²⁶. Były to jednak odosobnione głosy, które nie miały siły przebicia przez opinię ogółu.

Kozacy stawali się wrogiem szczególnym, bo wewnętrznym, który w dodatku ciągle, bo przecież na długo przed 1648 r., wywoływał lub stwarzał zagrożenie sprowadzenia wroga z zewnątrz. To zagrożenie po 1648 r. stało się faktem i przyczyniło się nie tylko do wojny z chanatem krymskim, ale także państwem moskiewskim i Szwecją Karola X Gustawa Wazy. Te zaś zdewastowały i spustoszyły cały kraj. To ewokowało wzrastającą niechęć.

Tę niechęć powodował także fakt, że powstania kozackie, które wybuchały w 1. połowie XVII w., obok najazdów tatarskich były dla spokoju Rzeczypospolitej największym zagrożeniem. Nie da się więc do końca udowodnić, że stosunek szlachty wobec Kozaków zmienił się po 1648 r. Raczej uległ on tylko zaostrzeniu. Konflikt pomiędzy kozaczyzną a szlachtą państwa polsko-litewskiego narastał w ciągu 1. połowy XVII w. Wybuch powstania Chmielnickiego był nie tylko efektem procesów, które dokonały się w okresie tzw. złotego pokoju pomiędzy 1638 a 1648 r. Przyczyny były wszak dużo głębsze.

²⁶ J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, oprac. R. Śreniawa-Szypkowski, Warszawa 2000, s. 58.

Maciej Franz

*THE SZLACHTA
AND THE COSSACK UPRISINGS
IN THE FIRST HALF
OF THE SEVENTEENTH CENTURY*

Abstract

The issue of Cossack uprisings in the Ukrainian lands was one of the most important topics for the Polish *szlachta* in the first half of the seventeenth century. There was no consistent approach towards the Cossack community, which in time would allow the establishment of a coherent state policy. The attitude of the *szlachta* towards the Cossacks varied depending on what was happening in the Ukrainian lands. Each subsequent Cossack uprising resulted in a rapid increase in aversion to them. Hostility towards this community was also due to all the destruction that occurred when Cossack units made an appearance outside the Ukraine. Yet at the same time, the joint Cossack and Crown Army forces fighting against Muscovy or the Turks contributed to an increase in positive opinions and reactions. An analysis of the sources not only confirms the aforementioned issues, but also reinforces the historiographic opinions presented so far, namely that the Polish-Lithuanian Commonwealth was unable to develop a stable and lasting policy towards the Cossack community.